

Odwołany Morawski przyszedł do pracy. Jak przerwać spór o Teatr Polski?

TEATR POLSKI WE WROCŁAWIU 09.05.2017, 07:10

Magda Piekarska



CEZARY MORAWSKI

TEATR POLSKI WE WROCŁAWIU

6 ZD

• Cezary Morawski

Pojawił się kontrowersyjny pomysł, aby teatr zlikwidować, a w jego miejsce powołać nową instytucję kultury.

Morawski został odwołany ze stanowiska dyrektora Polskiego 26 kwietnia. Jednak decyzję zarządu województwa oprotestował PiS-owski wojewoda Paweł Hreniak, wszczynając wobec niej postępowanie nadzorcze. Wydał też dwie uchwały – pierwsza wstrzymuje decyzję o odwołaniu dyrektora, druga - tę o powołaniu jego następcy.

Czytaj także: [Wszystkie porażki Morawskiego. Jak rządził w Teatrze Polskim](#)

W Polskim trwa pat. Odwołany przez zarząd województwa ze stanowiska dyrektora Cezary Morawski wrócił po zwolnieniu lekarskim do pracy. Stało się to możliwe dzięki interwencji wojewody, który uchwałę zarządu o odwołaniu dyrektora zablokował. Jednocześnie wstrzymał powołanie Remigiusza Lenczyka. Prof. Jerzy Korczak, ekspert prawa samorządowego, tłumaczył w rozmowie z „Wyborczą”, że Polski nie ma teraz dyrektora, teatrem administruje księgowa. Morawski nie zamierza odpuścić, po powrocie ze zwolnienia snuł plany nowych premier.

REKLAMA

Teatr Polski zamknąć na dwa lata do remontu?

W tej sytuacji pojawiły się opinie, że rozwiązanie sporu może nastąpić poprzez likwidację Teatru Polskiego jako instytucji kultury. Taki pogląd wyraził np. przewodniczący sejmiku województwa Paweł Wróblewski. Na Facebooku napisał:

„Pozostaje tylko zamknąć teatr na dwa lata do remontu, bo faktycznie się sypie, więc pretekst dobry. A po wyciszeniu sprawy trzeba będzie zbudować zespół od nowa”.

Jarosław Perduta, rzecznik dolnośląskiego marszałka, mówi, że tak radykalne posunięcie nie jest brane w tej chwili pod uwagę. Przysnaje jednak, że sugestie o likwidacji Polskiego padają z różnych źródeł.

– Są zgłaszane jako pomysły na rozwiązanie pata decyzyjnego w naszej instytucji – mówi.

O takiej możliwości wspomniał np. Remigiusz Lenczyk, gdy w dzień po odwołaniu Morawskiego nie został wpuszczony do dyrektorskiego gabinetu.

Dziś Lenczyk ocenia: – **Przestrzegalbym przed pochopnymi decyzjami, choć zastanawiam się, czy nie lepiej, zamiast podnosić teatr z gruzów, zbudować od podstaw coś nowego.**

Teatr to nie jest tylko budynek. Rywalizacja Teatru Polskiego w Podziemiu z teatrem Morawskiego pokazuje, że jego działanie jest możliwe bez siedziby, ale nie bez zespołu aktorskiego.

Teatr Polski. Ryzykowne rozwiązanie

Rozwiązanie Polskiego to wyjście bardzo ryzykowne. Problem numer jeden to długa i skomplikowana procedura. Sam tylko zamiar likwidacji zarząd województwa musiałby ogłosić sześć miesięcy przed podjęciem uchwały w tej sprawie. Cały proces mógłby zakończyć się dopiero po wyborach samorządowych w przyszłym roku. Trudno dziś odpowiedzieć na pytanie o polityczną opcję, która kształtowałaby profil nowej instytucji.

Druga kwestia to niemal o połowę mniejsze finansowanie, bo rozwiązanie teatru w obecnym kształcie oznaczałoby utratę dotacji, jaką wrocławskiej scenie przyznaje Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

REKLAMA

Likwidacja Teatru Polskiego oznaczałaby też koniec ponad 70-letniej jego historii, pożegnanie z teatrem publicznym w takim kształcie, jaki wiąże się nierozzerwalnie z jego tradycją – ze stałym zespołem artystycznym, ekipą garderobianych, suflerek, inspicjentek, oświetleniowców itd.

Jaka jest alternatywa? 26 maja wojewoda powinien wydać decyzję na temat uchwały o odwołaniu Morawskiego. Scenariusz bardzo optymistyczny zakłada, że uzna, iż została podjęta zgodnie z prawem. Wtedy Morawski będzie musiał z Polskiego ostatecznie odejść. Biorąc jednak pod uwagę uwarunkowania polityczne, bardziej prawdopodobne jest, że wojewoda uchwałę marszałka o odwołaniu Morawskiego unieważni. Wtedy zarząd województwa zaskarży ją do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, co oznacza kolejny miesiąc oczekiwania. Z kolei wyrok WSA może kwestionować każda ze stron, wówczas spór rozstrzygnie Naczelny Sąd Administracyjny. Postępowanie przed nim może trwać nawet dwa lata. Równie dobrze można czekać, aż wygaśnie czteroletnia kadencja Morawskiego.

Wyjście z tej trudnej sytuacji mogłyby przynieść jedynie mediacje, w których wezmą udział dwa związki zawodowe działające w teatrze (stojąca za Morawskim "Solidarność" i przeciwna mu Inicjatywa Pracownicza). Ostatni tydzień nie przyniósł jednak żadnych postępów w tej sprawie, a doświadczenia minionych dziewięciu miesięcy mówią, że obu stronom będzie szalenie trudno się porozumieć.

Dla „Wyborczej”

Piotr Rudzki, były kierownik literacki Teatru Polskiego, zwolniony dyscyplinarnie przez Cezarego Morawskiego

REKLAMA

- Likwidacja to byłaby tragedia, która skutkowałaby m.in. zamknięciem Sceny na Świebodzkim i zwolnieniami wielu osób. To przerażający, ale nie niemożliwy do zrealizowania scenariusz. Wystarczy wspomnieć chociażby losy połączonych kilka lat temu warszawskich teatrów - Dramatycznego i Na Woli. Obawiam się, że do tego właśnie doprowadzi swoją postawą dolnośląska "Solidarność", której przewodniczący Kazimierz Kimso wciąż zaognia konflikt w teatrze, budując polityczną karierę na jego gruzach. Może się okazać, że tego węzła nie da się inaczej przeciąć. Pytanie, co się wtedy stanie. Jestem przekonany, że nasi aktorzy znajdą pracę gdzie indziej, technice może być trudniej. I co? Na gruzach Polskiego zostaną Leszek Nowak, szef teatralnej "Solidarności", z Kimsą i będą razem grać?

Zaproś znajomych do dyskusji

Odkłótni i destrukcji do teatru
Wyborcza **urządzenia publiczne**